

SŁOWO

WILNO, Niedziela 15 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAŹY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

„Bremen” w Ameryce.

Wszystkie wiadomości nadchodzące nawet późną nocą z piątku na sobotę, a donoszące o dostrzeżeniu „Bremen” w drodze na Nowy York, albo nad Nowym Yorkiem okazały się fałszywe. Dopiero około godziny 1-iej w nocy biuro Wolfia przestało dementi Associated Press, że wiadomość o wyładunku „Bremen” nie odpowiada rzeczywistości. O godz. 4-iej nad ranem nadeszła wiadomość z Nowego Yorku, że Bremen wyładował w pobliżu Labradoru na wyspie Point Arzel w pobliżu zatoki Belle Isle, dzielącej Nową Islandię od Labradoru, a więc na terenie kanadyjskim. Późniejsze wiadomości twierdziły, że „Bremen” wyładował nie na samej wyspie, ale na ławicy lodowej w pobliżu wyspy. Rząd kanadyjski wystąpił z pomocą lotnikom parowiec. Samolot ma być uszkodzony, pasażerowie zaś zdrowi.

Po nastroju radości i tryumfu, panującym na ulicach Berlina z powodu wiadomości o udanym wyładunku „Bremen”, nastrój sobotniego ranka uległ całkowitej zmianie. Dzienniki berlińskie, które jeszcze w piątek późnym wieczorem wydały nadzwyczajne dodatki z dumą i radością podkreślając, że lotnicy niemieccy na niemieckiej maszynie, zaopatrzonej w motor niemiecki, pierwsi dokonali lotu przez ocean z zachodu na wschód, zamieściły rano na naczelnej miejscy artykuły i informacje pełne troski o los „Bremen”, stwierdzając zgodnie, że nie pewnego o losach samolotu nie wiadomo. Berlin znalazł się w nastroju pełnym przygnębienia i niepewności.

Jak się okazało jednak, według wiadomości ostatnich, lotnicy niemieccy wyładowali na wyspie Greenly. Natychmiast kanadyjski parowiec rządowy otrzymał rozkaz udania się na wyspę Greenly celem udzielenia pomocy załozce „Bremen”.

Wyspa Greenly, na której wyładowali lotnicy niemieccy jest pustynią skalistą wyspą całkowicie pokrytą lodem w okresie zimowym. Opuścić nie wyspy przed nastaniem odwilży jest niemożliwe bez zastosowania łamacza lodu. „Bremen” wyładował prawdopodobnie na pokrytej lodem powierzchni morza w pobliżu wyspy, gdyż lądowanie na samej wyspie ze względu na nierówność jej skalistej powierzchni byłoby bardzo trudne. Jak donoszą, lotnicy wyczerpali cały zapas benzyny i przy lądowaniu uszkodzili śmigło.

Prezes Rady ministrów King przesłał lotnikom niemieckim telegram z życzeniami w imieniu rządu i narodu kanadyjskiego oświadczać, że czyn ich stanowi dowód wielkiego postępu w rozwoju lotnictwa. Rzucając most ponad oceanami lotnicy umożliwiają zacieśnienie się węzłów przyjaźni między narodami. Minister pracy Heenan przesłał do mjr. Fitzmaurice telegram w imieniu Irlandczyków kanadyjskich. Przesyłając lotnikom najgorętsze życzenia minister stwierdza, że Fitzmaurice okrył wieczną sławą irlandzką. Przedstawiciel Nord Deutsche Lloyd zawiadomił telegraficznie lotników, iż nowy aeroplan Dunkersa Old Orchard Maine udaje się na wyspę Greenly, aby umożliwić lotnikom dokonanie lotu.

Z Kraju Sowietów.

Drugie wywłaszczenie w ZSSR.

Kiedy w roku 1917 przeprowadzono w Rosji rewolucję rolną, zniszczono wszelką większą własność rolną. Pomimo tego bogatsi chłopcy dążyli stale do gromadzenia w rękach swoich jak największej ilości ziemi. Doszło do tego, że teraz, po 10 latach, rząd sowiecki zmuszony jest odebrać ziemię nowym właścicielom. Na posiedzeniu ukraińskiego komitetu wykonawczego referował komisarz rolnictwa o „nowych srodkach, przeciw bezprawnemu zagarnianiu ziemi przez bogatszych włościan”. Zjawisko to daje się zauważyć najbardziej na Ukrainie, gdzie tendencja ta przyjmuje rozmiary daleko większe, niż w północnych częściach państwa sowieckiego. Jak wynika z referatu, odebrano chłopcom na Ukrainie od 1 stycznia 1928 r. 15.728 ha ziemi. Wywłaszczenie to przeprowadzono na podstawie wyroków sądowych.

Redukcja prywatnych przedsiębiorstw państwowych w ZSSR.

Według statystyki urzędowej zmniejszyła się w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. u. ilość prywatnych przedsiębiorstw handlowych o 26 proc. W ciągu całego roku 1927 ilość prywatnych przedsiębiorstw handlowych zmniejszyła się w Moskwie z 9.223 na 6.812, a ich obrót o 25-30 proc. Redukcja prywatnych przedsiębiorstw handlowych, prowadzona systematycznie przez władze sowieckie, odbija się ujemnie na sytuacji na rynku towarowym, gdyż przedsiębiorstwa państwowe nie rozporządzają dostatecznymi zapasami towarów.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastoine w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” kilka razy dziennie. Woda Franciszka Józefa działa zawsze pewnie, łagodnie i skutecznie.

Wydz. Zdr. W. 49, 12. IV. 1927 r.

Rozmowa min. Zaleskiego z Mussolinim.

RZYM, 14. IV. PAT. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat:

Premier Mussolini przyjął ministra Zaleskiego na dwugodzinnej konferencji. Obaj mężowie stanu rozpatrzyli pospołu rozmaite zagadnienia ogólnopolityczne, stwierdzając jednolitość zasadniczych linii polityki obu krajów. W rozmowie tej potwierdzona została serdeczność włosko-polskich stosunków oraz obustronna intencja do ich dalszej konsolidacji. Minister Zaleski wręczył premierowi Mussolinemu w imieniu Marszałka Piłsudskiego poczynny Krzyż Walecznych potrójnego okucia (jest to najwyższe odznaczenie wojskowe, nadawane przez ministra spraw wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej. Przyp. Red.). W poniedziałek odbędzie się drugie spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim.

Rozmowy dyplomatyczne w Rzymie.

WIEDŃ, 14. IV. PAT. „Neue freie Presse” podaje z niemieckich kół dyplomatycznych następujące uwagi na temat prowadzonych w Rzymie rozmów dyplomatycznych: Podróż niemieckiego ministra finansów Koehlera nie ma cech politycznych. Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruhdi-Bey nie przybył do Rzymu z pełnomocnictwami do zawarcia jakiegokolwiek umowy. Także i min. Zaleski pojechał do Rzymu tylko w zamiarze zasięgnięcia informacji. Doniesienia dzienników o planowanym związku wschodnio-europejskim uważają w Berlinie za bardzo przesadzone. Sądzą tylko, że możliwym jest, iż pod egidą Włoch dojdzie do skutku pakt o nieagresji między Turcją a Grecją. Według informacji, które nadeszły do Berlina jest rzeczą wykluczoną, aby Polska wzięła udział w jakiegokolwiek kombinacji wschodnio-europejskiej.

Parker Gilbert nie przyjął min. Koehlera.

BERLIN, 14. IV. PAT. „Vossische Ztg” donosi z Rzymu, że niemiecki minister finansów dr. Koehler, który odwiedził premiera Mussoliniego i min. Volpiego, chciał odbyć rozmowę również z Parkerem Gilbertem bawiącym w Rzymie. Parker Gilbert odmówił spotkania się z min. Koehlerem.

Król Emanuel odjechał do Rzymu.

RZYM, 14—IV. PAT. Po dokonaniu w Lecco inauguracji instytutu przeciwgruźliczego, król żegnany entuzjastycznymi okrzykami tłumu odjechał do Rzymu.

Powracającego do Rzymu króla Wiktora Emanuela, powitali na dworcu członkowie rządu z Mussolinim na czele, przedstawiciele władz oraz olbrzymie tłumy publiczności. Królowa także udała się do powitania króla na dworzec Transtevero. Całe miasto było udekorowane. Na ulicach, któremi przejeżdżał orszak królewski zebrały się olbrzymie tłumy, pomiędzy którymi znajdowały stowarzyszenia patriotyczne z chorągiewkami i płonącymi pochodniami. Nad głowami tłumów unosiły się samoloty. Powrót króla ma charakter żywołowej manifestacji, świadczącej o głębokim przywiązaniu Włochów do osoby Wiktora Emanuela i domu Sabaudzkiego.

Para królewska przybyła otwartym powozem do Kwirynalu, gdzie król w otoczeniu rodziny ukazał się kilkakrotnie na balkonie na skutek żywołowych manifestacji rozentuzumowanych tłumów, które wypełniały wszystkie pobliskie ulice i place. Podczas manifestacji wszystkie magazyny, biura i szkoły były zamknięte.

Fantastyczne pogłoski o konferencjach Tewfik-Ruhdi-Bey'a.

ANGORA, 24. IV. PAT. Przybył tu minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruhdi-Bey. Doniesienia prasy zagranicznej o konferencjach jego z Mussolinim uważane są tu za fantastyczne, szczególnie pomysł przystąpienia Turcji do grupy państw, skierowanych przeciwko innemu mocarstwu uważany jest za bezsensowny, gdyż Turcja stara się unikać wszelkich zawiązań międzynarodowych. Turcja oddawna pragnęła zawrzeć pakt bezpieczeństwa z Włochami. Zachodzi jednak pytanie, jakie warunki postawi Mussolini. Dawniejsze żądanie Włoch co do dopuszczenia wychodźców włoskich do Anatolii jest dla Turcji nie do przyjęcia. Turcja odrzuca wszelką myśl o przywielejach włoskich.

Złoto sowieckie przeładowano na pełnym morzu

LONDYN, 14. IV. PAT. Agencja Reutersa donosi, iż nieprzyjęte przez Stany Zjedn. złoto sowieckie w wysokości 1 miliona funt. szterli. co do którego wniosła swe pretensje Francja, zostało dziś w nocy przeładowane na pełnym morzu ze statku niemieckiego „Dresden” na specjalnie wysłany statek sowiecki. „Dresden” przybył wobec tego do Cherbourgu bez złota sowieckiego.

Prasa niemiecka o propozycji amerykańskiej.

BERLIN, 14. IV. PAT. Z prasy berlińskiej poza krótką notatką „Taegliche Rundschau” tylko „Germania” i „Vorwaerts” zajmują trochę wyraźniejsze stanowisko w sprawie propozycji amerykańskiej. Kancelarska centrowa „Germania” podkreśla, że w tej samej godzinie, w której lotnicy niemieccy poraz pierwszy w historii ludzkości dotarli do ziemi amerykańskiej od strony wschodniej, wręczył ambasador Stanów Zjedn. niemieckim ministrowi spraw zagranicznych projekt paktu potępiającego wojnę pomiędzy narodami. Dwa te fakty zbiegły się osiagając pod jednym względem symboliczne znaczenie: dwa kontynenty zbliżyły się ku sobie. Witamy szczerze z zadowoleniem krok pokojowy Ameryki — oświadcza „Germania” — który to krok zdaje się wskazywać, że Stany Zjedn. mają zamiar wyjść ze swej splendide isolation.

Pakt potępiający wojnę musi pociągnąć jednak za sobą utworzenie całkowicie nowego układu stosunków europejskich. Jednej rzeczy jednak nie będzie mógł pakt zakazać żadnemu narodowi, mianowicie bronienia się w wypadku niebezpieczeństwa. Tu jest najbardziej niebezpieczny punkt w całej dyskusji między Briandem a Kellogiem. Któż bowiem jest atakującym, a kto atakowanym? Najbardziej salomonowa mądrość nie znajduje na poczekaniu zadowalającej odpowiedzi i dlatego punkt ten zostawi zawsze otwarte drzwi dla wojny. Mamy nadzieję i pragniemy, aby propozycja amerykańska mogła stać się czemś więcej niż pięknym gestem, skiem.

Pierwsza do Kowna pojeżdżka.

Gdy otrzymawszy osobiste zezwolenie od premiera Voldemarasa na wjazd do Kowna, a zawiadującą u przejmności konsula Budrysa załatwiłem w przeciągu kilkunastu minut formalności i znalazłem się w przedziale Schnellzugu Berlin—Riga, — czułem się jak w dalekiej „zagranicy”. Wielki dworzec Królewca, pogrążony w półcieniu szklanej hali, obcy język niemiecki, niezwykajny dla Wilnian „na”ruch, wszystko się składało, że w tej podróży mojej do Kowna czułem się nieswojo. Lecz oto warkło potoczyły się koła pociągu i w przeciągu niespełna trzech godzin stanęliśmy w Wierzbolowie. Na granicy nasz Schnellzug nie popasał dłużej i gdyby nie drobne formalności rewizyjno-paszportowe, nie zauważylibyśmy jej wcale. Dopiero, gdy przez zapotniałą szybę wyjrzałem w głąb ciemnej za oknem przestrzeni, słabo zaledwie lampami pociągu oświetlonej i gdy ujrzałem, że równe, płaskie jednostajne pola uprawne Prus Wschodnich ustąpiły już, a pociągnęły się długim korytorem wzgórz i lasy i łąki błotniste, znajome świerki i gąszcz litewskie, poczułem iż oto z obcej już wyjechaliśmy ziemi i coraz to nas bliżej w serce rodzinnego kraju ten pociąg niesie.

Wyrażna dotychczas świadomość, iż w tym kraju przyjęty być mogą jako wróg najgorszy, nienawistny która mnie dotychczas przykrym napawała niepokojem — ustąpiła zupełnie, wobec tego rodzimego krajobrazu i tej zawsze od wieków niezmienniej przyrody ojczyzny, a wydała się poprostu zaledwie jakimś drobnym, błahym epizodem, który z natury rzeczy minie i szczerząć musi na wieki, jak dawniej bywało...

Zwyczajnie u nas w Wilnie bywa, że gdy kto cudem jakimś, czy innym manierem z Kowna się przedostanie, obstarpany jest ciekawymi, a pytaniami końca niema: „a opowiedz pan jak tam w Kownie? co tam słychać, jakżesz tam życie? jak miasto wygląda, czy prawda, że wielkie prześladowanie? a nie spotkał pan tego czy owego?” i t. d. i t. d.

W Kownie byłem dni dwa i na pytania podobne pobieżnie zaledwie odpowiedzieć moge.

Kurjer bezpośredniego połączenia Berlin—Ryga, do którego wsiadłem w Królewcu, przybywa do Kowna już po godzinie 11 w nocy. Dworzec o tej porze był nawpół opustoszały. Zazwyczaj przesadnie bywają u nas pojęcia o surowym regime panującym w Kownie w związku z utrzymanym tam ciągle stanem wojennym. Osobiście nie zauważyłem nic takiego na pierwszy rzut oka mówiło o stanie wyjątkowym. Żadnej rewizji na stacji dokumentów osobistych, ani indagacji podejrzliwej nie zaznałem. Wszystko się toczy trybem normalnym. Dworzec podobny do wileńskiego, tej samej rosyjskiej „architektury kolejowej”. Dorożki takie same, tylko z duhami, a dorożkarze mówią tym samym polskim akcentem, swoistą gwara o u nas. Zato taxisy wspinały. Niema zupełnie fordów, natomiast najnowsze maszyny europejskie i amerykańskie. Oto wszystko co jeszcze dnia tego zdążyłem zauważyć w Kownie. Kazałem się wieść do hotelu „Metropol”. Wspaniałe gmach hotelu, wzniesiony w ostatnich latach, urządzony jest wewnątrz według najbardziej wyszukanego wykintu i wygod. Przynać należy, iż taki hotel nie w każdym zachodnio-europejskim mieście znaleźć można. Służba hotelowa mówi po polsku, uważając to za rzecz zgola naturalną. To samo w restauracji, jakkolwiek karty menu napisane są tylko w jednym języku litewskim, to wszakże każdy kelner najchętniej znaczenie potraw na polskie przetłumaczy.

Jeżeli jakiś wilnianin, który nigdy w Kownie nie był, a zwiedził inne miasta zapyta mnie: jak wygląda Kowno? — to żeby mu uplastyczyć ten

wygląd w dwóch słowach odpowiem — jak Wilno. Na pierwszy rzut oka miasto o zupełnie podobnym typie. Te same bruki — kocie łebki, te same domy, te same twarze i tylko wszędzie, wszędzie szyldy sklepowe w jednym litewskim języku... W tem odczuć można ten nienaturalny czynnik, który z tak bezwzględna jednostronnością usiłował decydować o charakterze całego miasta. — Na ulicy zaś słychać różne języki w następującej mniej więcej kolejności: najczęściej litewski (moc urzędników, wojskowych) następnie polski, później żargon, i wreszcie rosyjski. — Ulica główna, obecnie Laisvės Alėja, szeroka, gwarząca wartkim potokiem przechodniów i ruchu handlowego robi wszakże wrażenie mniejszej, niż nasza naprzykład Mickiewicza. Ruch w Kownie jest natomiast nieco naogół większy, ale w stopniu bardzo małym, a jak na stolicę zbyt skromny. Wiodące są samochody przedstawicielstw dyplomatycznych, różnych urzędów i ministerstw, ożywia w znacznym stopniu skwerek ciągnący się pośrodku, natomiast domy z reguły są mniejsze, mimo imponujących postępów w budownictwie w ciągu lat ostatnich. Wielkie gmachy powyrastały tu i ówdzie w przeciągu ostatniego dziesięciolecia, zarówno na głównej jak bocznych ulicach.

Miasto samo oszpecone jest w środku przez olbrzymi i ciężki gmach soboru prawosławnego, ustawionego na głównej ulicy, który pasuje tu zupełnie tak samo jak sobór z Placu Saskiego w Warszawie. Na razie jednak ze względu na kosztą jakieby wynosiła jego rozbiórka pozostaje nadal, jedynie tylko w środku przebrobiony na kościół garnizonowy.

Dużo się na ulicach Kowna spotyka wojskowych, zarówno oficerów jak żołnierzy. Imponująca wyglądają huzary 1-go pułku, którzy wzdyszą noszą czerwone spodnie. Uzbrowieni w szable rosyjskiej kawalerii noszą się też z rosyjską. Wobec obecnie panujących na Litwie stosunków, tej półdyktatury, w której sfery wojskowe odegrywały ważną rolę, ciekaw byłbym niezmiernie czy z tej strony spotyka cywilną ludność jakiś wdisk lub szkany. Wbrew jednak moim oczekiwaniom, nie zauważyłem nigdzie brutalnego zachowania, ani tej „hegemonji” wojskowej, jaką się zauważa podczas wojny. Na Litwie wyrósł już nowy korpus oficerski, składający się poprzednio jak wiadomo wyłącznie z oficerów rosyjskich. Oficerowie litewscy są grzeczni i uprzejmi.

Natomiast niezmiernie przykre robi wrażenie ów wybujały do granic niespotykanych gdzieindziej szowinizm pewnych sier kowieńskich. O tym szowinizmie i przyczynach jego będę mówił w następnej korespondencji, obecnie tylko dając ogólny rys Kowna nie moge przemilczeć tego zjawiska, które się ciągle rzuca w oczy. Czy to w redakcjach litewskich gazet, czy też w poszczególnych urzędach, niesposób poprostu nieraz zasięgnąć jakichś informacji, załatwić sprawę, nie posiadając języka litewskiego, i to bez względu na to czy się zwraca w języku polskim, czy rosyjskim, czy jakim innym, który się w tej chwili pamięta najlepiej — odpowiadają po litewsku. Przeciwnieństwem tego jest handel. Niema bodaj sklepu gdzie by się po polsku rozmówić nie dało. Spotykają się takie magazyny żydowskie, gdzie często bywa, iż stary jakiś żyd po litewsku wogóle nie umie lub bardzo słabo, najchętniej zaś przechodzi w rozmowie na język polski. Nie wspominał tu naturalnie o sklepach polskich, których jest w Kownie dość pokaźna ilość.

Stare miasto świadczy źle o gospodarce miejskiej kowieńskiego magistratu. Brudno jest tam, ciemno i wszędzie znać zaniedbanie, gorzej — to przynać należy — niż w Wilnie, lecz mimo wszystko piękne jest pełne dróg dla nas zabytków. Po-

15. IV. 28

Rokowania polsko-niemieckie.

WIEDŃ, 14. IV. PAT. „Neue freie Presse” donosi ze źródeł berlińskich, że konferencja ministra dr. Twardowskiego z b. ministrem dr. Hermesem dotyczyła wznowienia rokowań gospodarczych polsko-niemieckich. Koła berlińskie sądzą, że widoki ponownego podjęcia tych rokowań są pomyślne, ponieważ rząd polski dał w Berlinie wyjaśnienia w sprawie rozporządzeń granicznych, które wywołały w Berlinie niespokojenie. Kwestja osadnictwa odegra w każdym razie w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich wielką rolę.

10-lecie zdobycia Helsingforsu przez Niemców.

HELSINGFORS, 14. IV. PAT. W związku z pronieemieckimi uroczystościami, związanymi z 10-leciem zdobycia Helsingforsu przez Niemców, cała prasa poświęca artykuły wstępne wspomnieniu z r. 1918. Pisma prawicowe fińskie i szwedzkie wyrażają uczucia wdzięczności dla wojsk niemieckich. Na specjalną uwagę zasługują stanowisko naczelnych organów partii agrarnej, które stwierdzają, że Niemcy, przybywając do Finlandji, kierowali się wyłącznie osobistym interesem, zamierzając osadzić na tronie fińskim jednego z książąt niemieckich i dążąc do uczynienia z Finlandji wasala Niemiec. Suomen Socialdemokraatti w formie niezwykle ostrej atakuje prawicę fińską za uroczyste obchodzenie rocznic krwawej wojny domowej. Pismo występuje zarazem niezwykle ostro przeciwko Niemcom i generałowi von der Goltzowi, pisząc, że właściwym świętem powinna dla Finlandji być rocznica dnia, kiedy 10 lat temu, gen. Goltz zmuszony był pakować manatki i uciekać na południową stronę zatoki Fińskiej.

Poszukuję spółnika

do przedsiębiorstwa przemysłowego z udziałem od 10.000 złotych. Wiadomość w Administracji „Słowa” pod S. R. — 1



w kinie „HELIOS”. (Patrz ostatnia strona).

ZEGAREK



POSZUKIWANY lokal kilku-nasto-pokojowy na biuro. Mogą być również 2 oddzielne mieszkania kilku-pokojowe. Ulice: Mickiewicza do pl. Łukiskiego oraz boczne w pobliżu jednak Mickiewicza i plac Katedralny. Zgłoszenia składać w Administracji pod „biuro”.

za rozmowami o treści politycznej, które wypełniły nieomal cały czas mego pobytu w Kownie, a do czego powrócę w następnym artykule, — kilka godzin przed odjazdem do Wilna poświęciłem obracaniu się wśród tych starych murów: owdieczna katedra, kościół Witolda, dom w którym mieszkał Napoleon, domek Mickiewicza i t. d. i t. d., aż wreszcie zasiadłszy się z memi litewskimi kolegami w Dolinie Mickiewicza nad pamiętkowym kamieniem, omalżem się nie spóźnił na pociąg odchodzący właśnie do Dyneburga, bo mnie do domu, do Wilna starą, znajomą drogą prostą władze kowieńskie nie puściły...

ECHA KRAIOWE

MOSARZ, pow. Postawski.

— **Prace społeczno-gospodarcze.** Dawno już poprawa nie podawano do wiadomości publicznej o Mosarskich stosunkach ogólnospołecznych i gospodarczych, czy to w dziedzinie oświaty, pozaszkolnej, czy zawodowej pracy, prowadzonej na roli lub warsztatach rzemieślniczych, i w ogóle o działalności rozwijającej się w poszczególnych miejscowych organizacjach, jak to Kółku Rolniczym, Mleczarni Spółdzielczej, Ochotniczej Straży Ogniowej, wreszcie i Domu Ludowym ROK, który jest sercem tutejszych zbiorowych wysiłków nie tylko na miejscu, ale i w rozległej okolicy.

To też wiadomościami znanymi mi osobie o miejscowych stosunkach i wysiłkach zbiorowych ludzi dobrej woli choć w skromnej mierze chce podzielić się z Sz. Czytelnikami popularnego w tych stronach „Słowa”, wiadomościami krystalizującymi się przeważnie przy pomocy zdobywanych usilnie oświaty, w pracy fizycznej, która coraz bardziej realizuje się w czyn — czyn rzeczowy, a nie papierowy. To też nie dziwne, że wieś nasza doniedawna jeszcze była szarą, nie nieznaną i absolutnie nikomu nieznana jak, wiele innych, dzisiaj w swym wysiłku i postępiek organizacyjnych jest wsią wyróżniającą się bez najmniejszej przesady w całym powiecie, a wysiłki byłyby jeszcze silniejsze gdyby była odrobinę zamożniejsza, ale mamy nadzieję pokonać w niedalekiej przyszłości wszystkie stojące na przeszkodzie trudności i stanąć na wysokości kolanach twardej i silnej kultury. Piszę kolonijach, bo wieś Mosarska w obecnej wiosnie przesłała już z gospodarstw sznurów na gospodarstwo szkaleniowie i stopniowo się na tych działach rozbudowuje, a z inicjatywy miejscowego kółka rolniczego przy fachowej pomocy instrukcyjnej możliwe i materialnie Wil. Tow. ROK rozpoczyna się tu będzie i prowadzi na owych poszczególnych kolonijach gospodarstwa wzorowe. Następnie Zarząd kółka rolniczego postanowił nieodłownie założyć w Mosarsu jeszcze jedną wsiową stację czyszczenia nasion, którego brak dalece się odczuwa.

Nawiązując do działalności kółka rolniczego i w ogóle pracy na roli, muszę również wspomnieć i o tegorocznych wspaniałych ożymini, która przedstawia się wprost katastrofalnie z powodu wyparzenia wczesnymi zeszłorocznymi śnieżnymi opadami, i o ile nie nastąpi jasne ciepłe słoneczne dni to czeka formalna głodowa klęska.

Działalność miejscowej Spółdzielczej Mleczarni przedstawia się ciekawie dość zadawalniająco, a ludność miejscowa jak i okoliczni wsi, majątków i folwarków, aczkolwiek do niedawna nieufna coraz tłumiej garnie się pod ową mleczarnię opiekę wierząc w jej pożyteczność dla siebie w kierunku materialnym.

Miejscowa Ochotnicza Straż Ogniowa aczkolwiek pomatu jednak powiększyła swój inwentarz o nową pompę, wóz rekwizytowy, 2 dwukółki do podwożenia wody i wiele innych potrzebnych rekwizytów, a ćwicząc się nie zapomina również i o obowiązkach religijnych, które pod dowództwem swego naczelnika p. E. Balceraka odbywa w kościele w noc Wielkosobotnią honorową wartę przed grobem Chrystusa Pana.

Zaś co do „Domu Ludowego” to przybył w owym przed kilkoma tygodniami swój inwentarz w postaci 5-ciołapowego radio-obornika, które to radio bezpłatnie w godzinach ściśle oznaczonych w sali ogólnej oraz czytelnicy uprzyjemnia wolny od zajęć czas swym członkom rozumie się przez głośnik. Szkoda tylko wielka, że tu na miejscu nie daje się słyszeć Wilna, którego stacja nadawcza posiada może najbogatszy program ze wszystkich radiostacji polskich i do naszych stosunków miejscowych najodpowiedniejszy.

Zapał w kierunku wychowania fizycznego podjęty odczuwa i z powodzeniem swego czasu wśród miejscowej młodzieży, jako ostatnimi czasy zanikł, a powód ku temu przypisują Instruktorowi, który od pewnego czasu smutnie zaniedbuje powierzone mu przez odpowiednie władze obowiązki.

Brak odpowiedniej popularnej i przystępnej książki beletrystycznej w bibliotece D. L. daje się dotkliwie odczuwać, ale i tu jest nadzieja, że obecny bibliotekarz p. E. Balcerak pokona pomysłnie wszystkie braki, i zdoła jako tako uzupełnić braki.

No, ale nie zapomnijmy i o godziwych rozrywkach, które mają tu miejsce, stałe w Domu Ludowym. Wzajemny naprzemiennie chęć ostatnią odbyła zabawę w pierwszy dzień Wielkanocnych świąt, którą śmiało można by było nazwać baltem w swym przebogatym programie i balowej publiczności tu zapelnionej sali i zamieszanej, która na entuzjastycznie obchodzą poszczególnych solistów w osobach p. Lucji Paczkowskiej (śpiew), p. Mateusza Tomaszewicza (śpiew), p. Józefa Brzozowskiego (gitar) i p. Jana Brzozowskiego (skrzypce) oraz

Brugi Ogólnopolski Zjazd w Wilnie Kół Krajowawczych Młodzieży Szkolnej.

Wczorajszy dzień zjazdu rozpoczął prelekcja „O zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk”, wygłoszona w Muzeum Towarzystwa przy ul. Leśwela przez inicjatora i najwięcej zaśluzonego jeszcze w czasach niewoli na niwie krajownawstwa działacza prof. Stanisława Kosińskiego.

Uczestnicy zjazdu korzystając z objaśnień czcigodnego profesora mieli możliwość dokładnego zapoznania się z bezcennymi wileńskimi zbiorami muzealnymi. W ślad zatem zwiedzono Muzeum Etnologiczne U. S. B. przy ul. Zamkowej 11.

O godzinie 10-tej odbyło się walne zgromadzenie przedstawicieli kół młodzieży, poprzedzone obradami patronatu. Na walnym zgromadzeniu poruszone były głównie sprawy natury organizacyjnej. Zakonczenie i uchwaly zgromadzenia nastąpią dziś, t. j. w niedziele.

W tem miejscu należy wspomnieć, iż organizacja kół opiera się na ściśle regulaminie ustanowionym przez kontrolną Komisję Kół Krajownawczych Młodzieży Szkolnej, działającą jako ekspozytura Rady Główniej Polskiego Towarzystwa Krajownawczego.

Niezależnie od regulaminu, młodzieży pozostawione jest otwarte pole dla samodzielnej pracy twórczej, czego najwymowniejsze dowody oglądać można na wystawie zbiorów szeregu poszczególnych kół w sali gimnazjum Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 3.

wykonawców poszczególnych ról w i-ko-aktowej komedii-opery: „Aby handel szedł”. Również nie szczędono oklasków gospodarcom miejscowego D. L. w osobach pp. Jana Brzozowskiego, Dułina, Justyna Żuka i Tomaszewicza. Zaś całość dopełniły ochotne tańce przy dźwiękach własnej smyczkowej orkiestry, które przyciągnęły aż do białego dnia w zgodnej harmonii towarzyskiej.

WILEJKĄ POWIATOWĄ.

— **Zamarłe miasto.** U nas po wyborach życie zamarło, winna temu w pierwszym rzędzie inteligencja pracująca, która po za pracę zawodową i uczęszczaniem do nowo utworzonego kina, systematycznie unika życia społecznego.

Wprawdzie są jednostki, które chcą działać, lecz brak szerszego zainteresowania sfer urzędniczych w pracy społecznej niewyżsi ich zamiary. Był ongiś człowiek, urzędnik Urzędu Skarbowego Rubczak Roman, który rzucił hasło współpracy z ludem na tut. terenie, mające prócz spraw politycznych dążyć do popierania spółdzielczości, krzewienia oświaty ludowej i t. d. Jednym słowem polskości na Rubieżach Rzeczypospolitej, niestety przed wyborami opuścił nasz gród, odchodząc na inne stanowisko, następcy zaś zawaleni pracą zawodową nie mają, czy nie mogą kontynuować rozpoczętego dzieła! Wprawdzie mamy dzielnych działaczy p. inż. Buterewicza, szk. Płomińskiego, który nam dawno często przedstawiał pod gołym niebem (brak sali uniemożliwia mu pracę) wystawiać sztuki narodowe. Cóż z tego, że nowy Magistrat jakoś nie może się wziąć do budowy domu ludowego. U nas konieczna jest współpraca z ludem białoruskim, który przy dobrej szkole może dać najjaśniejszego obywatela Polski! Samo zamknięcie się w kasynie urzędniczym stającemu radą i uczęszczając na sobótki (tańce) niewystarcza, należy iść na pracę twórczą, pracy nad zaoferowanym ludem. My, urzędnicy, tu jesteśmy wysłani nie tylko dla pracy zawodowej — my jesteśmy tu ostatnimi, którzy stojąc na straży interesów Państwa, pobudzać muszą wrogię umysłu ludności do szlachetnych wysiłków względem Państwa i nie oddawać ich na łapę hałas bolszewickich, które tak łatwo się imają. W końcu musimy jeszcze zwrócić uwagę Magistratu, by narazicie przystąpił do budowy elektrowni, gdyż oświetlenie jak na powiatowe miasto b. jest słabe, mieszkańcy chętnie by się opodatkowali wyżej, by mieć jaką taką wygodę szczególnie w zimie i jesieni; piekącą kwestią jest również brukowanie ulic Wilejskiej i ul. budowa szosy Wilejska—Mołodeczno. Wiele jeszcze naszej miejscinie brakuje — ale trudno, cieszymy się wiosną — no i dobrem powietrzem — suchy klimat Wilejski bardzo dodatnio wpływa na piersiowochorych; gdyby tak wybudowano Sanatorium tutaj, wątpię czy Magistrat by na tem nie zyskał — jak również imię miasteczka! Może Rada Miejska i o tem pomyśli?

BIAŁYSTOK.

— **Tor wyścigowy.** Staraniem Związku Ziemiarni urządzony będzie w Białymstoku tor wyścigowy. Zaniedbana dotychczas ta dziedzina sportu znajdzie nowe widoki rozwoju. Plac ofiarował ks. Lubomirski. W bieżącym roku oczekiwane jest otwarcie toru.

— **Czyszczenie miasta.** Magistrat m. Białegostoku zarządził jednorazowe gruntowne czyszczenie miasta, z powodu pury wiosennej. Zarządzenie spotkało się z uznaniem ludności, bowiem białostockie brudzie weszły omdle nie do przystawia.

— **Uznanie dla policji.** Wojewoda białostocki p. Kirst wystosował do funkcjonariuszów Policji Pań. podziękowanie za gorliwą ofiarą i ujemną pracę przy pełnieniu obowiązków służbowych w dniach wyborów do Sejmu i Senatu t. zn. w dn. 4 i 11 marca br.

— **Pomnik Powstańca.** Z inicjatywy Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych zawiązał się komitet budowy pomnika p. wstąpienia białostoczanina, poległego w walkach o wolność Polski, por. Piekna-towskiego.

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Według obliczeń urzędu statystycznego, koszt utrzymania w Białymstoku w miesiącu marcu wzrósł o 0,8 proc.

— **Telefoniczne połączenie z Sowietami.** Kupcy i przemysłowcy białostocki złożyli do Zarządu Telefonów petycję w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia telefonicznego z Rosją Sowiecką, gdzie niektórzy przemysłowcy posiadają swe fabryki, inni zaś utrzymują stosunki handlowe z Sowietami.

— **Nowe pismo.** Barbarkiana, Mijsja Krzewienia Chrześcijaństwa wśród Żydów, posiadająca w Białymstoku, jako środowisko żydowskim swój oddział, przystąpiła do wydawania miesięcznika w żargonie. Pismo pod tytułem „Das Wort” jest ilustrowane i rozdawane Żydom bezpłatnie. (c)

Blokada gospodarcza a Z.S.S.R.

Jakkolwiek największa uwaga prasy sowieckiej zwraca się w kierunku stosunków Sowietów do Niemiec, to jednak zaczęła w tych dniach prasa sowiecka w ostry sposób atakować Francję. „Wieczerniaja Moskwa” wystąpiła w sposób ostry i zdecydowany przeciwko Poincarému i przeciw całemu szeregowi polityków francuskich, zarzucając im dążenie do przeprowadzenia blokady gospodarczej ZSSR. „Wieczerniaja Moskwa” pisze: „Poincaré przygotowuje się do wyborów. Nie ulega wątpliwości, że jednym z jego głównych hasel wyborczych będzie — walka przeciw bolszewikom. Dziennik moskiewski pisze z ironią: „Nie można powiedzieć, żeby hasło to było specjalnie oryginalne. Ale wiadomo od dawna, że we Francji jest w modzie wszystko to co angielskie”.

Zaczepia się tu wpływy angielskie we Francji w kwestji polityki antybolszewickiej, bowiem Moskwa otwarcie wraca do swojego dawniejszego przekonania, że jest celem przesładowań ze strony Anglii. Rosja sowiecka stara się i w francuskiej polityce widzieć rękę Anglii, rękę tego państwa, które sowiecka opiaja publiczna i koła polityczne nazywają najniebezpieczniejszym wrogiem ZSSR. „Wieczerniaja Moskwa” pisząc o politycznych nastrojach we Francji, mówi: „Nowa kampania prasy francuskiej przeciw ZSSR jest dowodem nowego kursu, jest dowodem nowego planu, którego celem jest blokada gospodarcza Rosji sowieckiej”. Prasa sowiecka jednak nie wierzy w możliwość przeprowadzenia tego planu, ponieważ według niej, państwa zachodnio-europejskie handluja z nami nie dla naszych pięknych oczu, ani nie z miłości, ale dla zysków materialnych.

Kara śmierci za „kontrewolucję ekonomiczną”.

MOSKWA, 14-IV. PAT. Po 32-dniowych rozprawach Trybunał najwyższy zakończył proces dwóch moskiewskich towarzyszy wzajemnego kredytu, uznając za usadnioną oskarżenie o kontrewolucyjną działalność ekonomiczną, polegającą na systematycznym oszukiwaniu organów państwowych celem nielegalnego uzyskania kredytów, przeznaczonych na spekulację oraz na zalewanie rynku finansowego bezwartościowymi weksłami imiennymi i fikcyjnymi czekami. Z 60 osób 42 oskarżonych 6 dyrektorów tych towarzyszy oraz wice-dyrektor biura ekonomicznego Banku Państwa skazani zostali na karę śmierci. Pozostałym pod sądnym wyznaczono kary od 5 miesięcy do 10 lat więzienia, a jednego zwolniono. Stwierdzając w wyroku, że oskarżeni stanowili grupę kontrewolucyjną, Trybunał postanowił nie stosować amnestji względem skazanych na śmierć. Obrońcy skazanych złożyli w Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego prośbę o ułaskawienie.

Ostatnie wiadomości o losie „Bremen”

BERLIN 14-IV. PAT. Biuro Wofia donosi z Nowego Yorku: w depeszy z godz. 11 min. 2 według czasu amerykańskiego, że rozeszła się tam pogłoska, iż samolot „Bremen” ma podjąć w dalszym ciągu swój lot. Pogłoski te opiera się mają na doniesieniach agencji Canadian Press. Według tych wiadomości samolot „Bremen” miał podjąć swój lot dziś w południe. Biuro Wofia zaopatruje tę depeszę komentarzem, że ponieważ doniesienia te stoją w sprzeczności z tem wszystkiem co dotychczas wiadano o stanie samolotu „Bremen” należy je przyjmować z wszelkimi zastrzeżeniami.

BERLIN, 14-IV. PAT. Biuro Wofia donosi z Quebec, że zamierzone podjęcie dalszego lotu przez samolot „Bremen” musiało być zamknięte. Uszkodzenie samolotu bowiem okazało się w czasie reperacji dużo poważniejsze, aniżeli pierwotnie przypuszczano.

Rzekomy bunt w więzieniu w Plocku.

(Komunikat Ministerstwa Sprawiedliwości).

WARSZAWA, 14-IV. PAT. Zarówno w prasie stołecznej jak i prowincjonalnej ukazały się niezgodne z prawdą notatki o rzekomym buncie w więzieniu w Plocku. Dla ścisłości M-stwo Sprawiedliwości nadsyła następujące wyjaśnienia. Dnia 4 kwietnia r. b. więźni Majewski skazany na trzy lata i 6 miesięcy więzienia w chwili przeprowadzania go przez podwórze więzienne do celi aresztowej skoczył na pobliskie drzewo wezwany do zejścia rozkazu nie wykonął, a przeciwnie udamawsz gałąź odgrażał się pobiciem każdego, ktoby złożył się do niego. Krzyki znajdujących się na wierzchołku drzewa Majewskiego spowodowały zgromadzenie się przechodniów u murów więziennych, z poza których drzewo jest widoczne, a jednocześnie wywołały hałasy więźniów w dwóch celach więzienia. W celu ukończenia siły wobec opornego więźnia sprowadzono siłkawk strażacką i puszczono nań strumienie wody, czem zmuszono go do zejścia z drzewa. Po przybyciu zwanego w poprzednio podprokuratora Balińskiego całe zajście zostało zlikwidowane w ciągu pół godziny. W więzieniu zapanował spokój. Ani wojska, ani policji do więzienia nie wzywano.

Sejsmografy alarmują o niezwykle trzęsieniu ziemi.

KRAKÓW 14-IV. PAT. Dnia 14 kwietnia sejsmografy obserwatorium krakowskiego zanotowały trzęsienie ziemi niezwyklej siły. Ziemia zadrgała po raz pierwszy o godz. 10-tej dwie minuty 12 sek. według czasu urzędowego. Wkrótce potem pomiędzy godz. 10-tej min. 5 a 10-tej min. 8 przypadło główne wstrząśnienie, podczas którego piórko sejsmografu, notujące drgania ziemi z południowo-wschodu na północny zachód kołysało się na przestrzeni 11 cm. Po godzinie drgania ustały. Ognisko trzęsienia ziemi odległe było w przybliżeniu o 1000 km.

PRAGA, 14-IV. PAT. Około godz. 10-tej przed południem zanotowały sejsmografy katastroficzne trzęsienie ziemi, które było tak silne, że igła sejsmografu skrzywiła się. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w Smyrnie.

BUDAPEST, 14-IV. PAT. Dziś o godz. 10 min. 1 zanotowano tu niezwykle silne trzęsienie ziemi, ośrodek którego znajdował się mniej więcej w odległości 800 km. Wstrząsy były tak gwałtowne, że sejsmograf uległ uszkodzeniu.

Trzęsienie ziemi nawiedziło prowincje bułgarskie.

SOFJA, 14-IV. PAT. Odczuło to dziś około godz. 11-tej rano dość gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się przypuszczalnie o 200 km. na wschód od Sofji. Według doniesień z prowincji trzęsienie ziemi wyrządziło poważne szkody w miejscowości Tchirpan, gdzie kilka domów runęło w gruz i podobno kilka osób. Przedsięwzięta energiczna akcja ratunkowa.

Straszliwy wybuch w sali tańca.

WESTRALYNS (St. Missouri), 14-IV. PAT. Straszliwy wybuch, którego przyczyną dotąd nieznana zniszczył całkowicie salę tańca. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 20 odniosło rany. Pozatem zginęło jeszcze 10 osób co do których istnieją obawy, że również poniosły śmierć w czasie wybuchu.

Kongres sportowy kobiet.

WARSZAWA, 14-IV. PAT. W dniu dzisiejszym w gimnazjum im. Królowej Jadwigi odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego kongresu kobiecego dla wychowania fizycznego i sportowego. Otwarcie nastąpiło w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, związku klubów sportowych, stowarzyszeń sportowych kobiet i t. d. Między innymi zaszczycili kongres swą obecnością pp. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, prezydent miasta inż. Słomiński, komisarz rządu na m. st. Warszawy Jaroszewicz, rektor uniwersytetu warszawskiego ks. dr. Słagowski.

Zakończenie zjazdu nastąpi gdzieś około godziny 5-jej po południu. Kończąc na tem sprawozdanie stwierdziliśmy, iż zjazd ten wypadł pod względem organizacyjnym doprawdy imponujący — i, że ziszczyłaby w całości zamierzenia organizatorów.

Wzwał przyjaźni Wilna z innymi ośrodkami kultury polskiej, a przede wszystkim reprezentowanym największe na jeździe Krakowie, został zadzierzgnięty mocniej.

B. S.

Ps. Do wczorajszego sprawozdania wkładł się niezwykle chochlik drukarski, przypisując „Fircyka w złotych” Franciszka Zablockiego Aleksandrowi Fredrze.

32-gi dzień procesu „Hramady”

Po przesłuchaniu kilku świadków pozostałych z poprzedniego dnia, zeznania których, dotyczące morderstwa Iwaszkiewicza, nie wniosły nic nowego, staje przed Sądem funkcjonariusz służby śledczej Hapel. Ten sam Hapel, na którego wydany był przez hromadowców wyrok śmierci.

Stwierdza on na wstępie, że 3.XII 1925 r. odbyła się na terenie pow. Dziśnieńskiego tajna konferencja, zwołana przez posłów Rak-Michajłowskiego i Miotła. W konferencji tej wzięło udział 15 osób n.b. wszyscy notowani jako członkowie KPZB. Na zebraniu tem uchwalone zostało zorganizowanie w Głębokiem filij Banku Białoruskiego, a uczestnicy zebrania byli też pierwszymi udziałowcami.

Stopniowo, w miarę rozrastania się „Hramady” powstało przy wybitnym udziale członków „Hramady” szereg afer szpiegowskich, a następnie z inicjatywy posła Miotła powstało kilka bójówek terrorystycznych. W skład ich weszli b. komuniści, pracujący następnie w szeregach „Hramady”.

Wobec pewnych informacji o planowanym zamachu na życie świadka oraz jego pomocnika Iwaszkiewicza, władze przeniosły świadka na teren pow. Mołodeczńskiego. Zarządzenie to przyszło w czas, gdyż niewątpliwie spotkał by go los Iwaszkiewicza. Omawiając sprawę morderstwa mówi świadek Sądowi „moralnym sprawcą morderstwa jest nie kto inny a tylko poseł Miotła”.

Na terenie powiatu Mołodeczńskiego spotkał się świadek z działaczą ucznia gimn. białoruskiego Sołohubą, pułpiką posła Taraszkiewiczą. W rezultacie dochodzi Sołohub skazany został na 2 lata więzienia.

Omawiając sprawę tajnego informacyjnego zjazdu OK—KPZB, z udziałem przedstawicieli centrali stwierdza świadek, że hurtki oprowadzone przez komunistów były największe liczbowo. Udział hromadowców w aferach szpiegowskich ujawnił się przy likwidacji szeregu szajek.

Obrona długo bada świadka, w trakcie widmo art. 618 znów ukazuje się w całej pełni.

Po odczytaniu protokołu oględzin trupa Iwaszkiewicza, zeznaje świadek doktor Błogoszewski. Trudna jest jego rola, gdyż orzeczenie swoje o przeć musi jedynie na informacjach zaciągniętych z odczytanego protokołu.

Biegły przypuszcza, że z dziewięciu ran jakie krwiozercze hieny zadaly bezbronnemu Iwaszkiewiczowi śmiertelne było uderzenie w głowę.

Prok. Rauze. Czy jedna osoba mogła dokonać tego morderstwa?

Biegły. Przypuszczam że nie. Zresztą znaleziono przecież dwie okrwawione siekiery.

Świadek Cwietkow, odpowiadając z zeznania komunisty, był w Pradze na uniwersytecie. Tam poznał Taraszkiewiczą. Udział jego w KPZB stwierdził już wyraźnie świadek Babicz, a z aktu oskarżenia wiadomem jest, że właśnie on redagował odezwę, jaką połączone komitety woborze w okresie wyborów do Kasy Chorych i Rady miejskiej rozplakowały w Wilnie.

Obecnie ostrożny ten świadek mówi monosylabami i nie chce wskazać kto prosił go o zredagowanie odezw.

Świadek Olejniczak (też więzień) komunistą pracujący w szeregach lewicy P. P. S. uprawia taktykę Cwietkowa, a trzeci świadek, współwzięci wspomnianych Strumpf, b. sekretarz zw. zawodowych też nie odznacza się wielką elokwencją.



To, co konserwuje młodość, humor i urodę:
Czekolada Plutos
Własny sklep w Wilnie, Mickiewicza 10

OBWIESZCZENIE.
Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie niniejszem ogłasza, że w piątek dnia 20 kwietnia r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia (Wileńska 33) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia.
Zgodnie z p. 24 stat. S-nia walne zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, a porządek dzienny jest ogłoszony przez wywieszenie w lokalu S-nia.
Rada Stowarzyszenia.

PIERWSZA
Wileńska Spółka Parcelacyjna
z dniem 14 kwietnia r. b. przeniosła swe Biuro do nowego lokalu przy ul. Adama Mickiewicza 4, róg Garbarskiej.
Telefon 5—45.

W odróżnieniu od tych świadków, czwarty, sprowadzony z więzienia K. Wojtko, przyznaje się, że był członkiem jacejki komunistycznej, poczem na pytanie prokuratora cytując szereg nazwisk.

Przewodniczący odczytuje zeznanie podk. St. Kozłowskiego, który przy likwidacji na terenie Białegostoku kilku kom. KPZB stwierdził wspólność kierownictwa „Hramady” i K.P.Z.B.

Świadek z tamtego świata.
Mec. Petrusiewicz prosi Sąd o dołączenie do akt sprawy egzemplarza „Białoruskiego Dnia” (Nr. 31), na łamach którego umieszczony został artykuł p. t. „Z niedalekiej przeszłości”, poświęcony osobie osk. Łuckiewicz.

Artykuł ten podpisany był przez Michała Guryna (zamordowanego) wobec czego p. mecenas prosi Sąd o powołanie w charakterze świadka redaktora „Białoruskiego Dnia” p. Fr. Umiaszowskiego celem stwierdzenia, czy artykuł ten rzeczywiście pisany był przez zamordowanego Guryna.

Następuje przerwa obiadowa, poczem zeznaje świadek komisarz Kocuber. Zeznanie jego oraz odczytanie zeznań Guryna odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

W poniedziałek rozpoczynają się zeznania świadków obrony, a pozostałych kilku świadków oskarżenia zbada Sąd za dni kilka.

Sprawa posuwa się powoli ku końcowi.
W. T.

Walne Zgromadzenie delegatów Pol. Macierzy Szkolnej.

W piątek ubiegły odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów od poszczególnych kół Pol. Macierzy Szk. z Wileńskiej, rozpoczęte solennym nabożeństwem odprawionem w kościele św. Jana.

W godzinach południowych w sali Stow. Techników obradowały komisyje budżetowa i oświatowa, które w rezultacie opracowały cały szereg wniosków.

Wieczorem tegoż dnia i w tymże lokalu odbyło się plenarne posiedzenie, na które obok licznie reprezentowanych delegatów poszczególnych kół P. M. S. przybyli przedstawiciele władz cywilnych i duchownych, na czele z ks. bisk. Michalkiewiczem i radcą wojew. p. Wł. Dworakowskim w zastępstwie wojewody.

Zgromadzenie utworzył wiceprezes centr. zarządu P. M. S. p. J. Krolec, który zainicjował wystąpienie przez Zjazd depesze do P.P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Premjera.

Na przewodniczącego zebrania powołano posła na Sejm p. Jana Korneckiego, przedstawiciela Zjedn. Pol. Tow. Oświatowych z Warszawy.

Główny dyr. P. M. S. p. Stan. Ciozda zobowiązał rozwój instytucji w sprawozdawczym 1926 r., a następnie pos. Kornecki przedstawił zgromadzeniu uprzednio opracowane wnioski komisji.

Najważniejsze z tych „dotyczyły” zorganizowania niedzielnych szkół obywatelskich i terminatorskich oraz prac przygotowawczych do stworzenia uniwersytetu ludowego i w. in. natury organizacyjnej.

Zgłoszone wnioski zgromadzenie przyjęło jednogłośnie, a nadto na propozycję prezesa Rady Nadzorczej k. J. Songina, udzielił Centralnemu Zarządowi P. M. S. S. absolutorium.

Nastąpiły wybory uzupełniające do władz T-wa. w rezultacie czego powołano do centr. zarządu P. M. S. pp. Witolda Bańkowskiego, Tad. Kiernowskiego i p. Iwaszkiewiczą; do Rady Nadzorczej zaś: pp. Symona Renigiera i Kaz. Poniatowskiego.

W czasie posiedzenia odczytano liczne depesze i listy nadesłane od różnych instytucji oświatowych z całej Polski i osób pojedynczych.

Po wyrażeniu podziękowania przewodniczącemu, zebranie zamknięto.

Czekolada zdrowia
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

W SŁUŻBIE KRÓLA POKOJU.

Wśród*) mnóstwa złego, które przyniosła ze sobą wojna i powojenne czasy, dadzą się jednak spoznać w dzisiejszym świecie objawy tak piękne i obiecujące, że na ich widok rośnie serce i w duszę wstępuje nadzieja. Do tych objawów należy jakaś głęboka zmiana na lepsze, która dokonywa się w świecie młodej młodości. Przez szerokie koła tej młodości w najroźniejszych krajach, nawet i poza granicami społeczności katolickiej, przechodzi dziś prąd wysoki szlachetny i idealistyczny, budzący w sercach ducha miłości i ofiary.

Jednym z kierunków, w których ten duch dzisiejszej młodości znajduje swój wyraz, to cała ta suma poglądów i dążeń, która nosi miano katolickiego pacyfizmu.

Ponieważ jednak ten nowy prąd jest u nas za mało znany i często bywa najfałszywiej rozumiany, spróbujemy tu w krótkości nakreślić jego ideologię, a zarazem skierować do ludzi dobrej woli całkiem konkretną propozycję.

Kiedy przypadkiem wymówi się u nas słowo „pacyfizm”—jeden ruszają ramionami, jakby chodziło o utopię, inni podnoszą krzyk na „niemiecki podstęp”, inni nareszcie doszukują się w nim nieszlachetnych, egoistycznych pobudek.

Wszystkie te sądy daleko rozciągają się z prawdą. Pacyfizm, zwłaszcza katolicki, ma korzenie bez porównania głębsze niż krytycy jego sądzą. Opiera się on przedewszystkiem na prawdach religijnych, rodzi się ze zrozumienia, że chce pokoju nieskończony Pan, Stwórca świata, i że ten pokój Boży nie pozostanie jakimś pięknym nieczystym marzeniem, ale bezwzględnie ziszczy się na świecie.

Pacyfizm rodzi się z wiary w Boga, ale rodzi się także z wiary w ludzkość. Pacyfści nie mogą i nie chcą zrozumieć, by ta ludzkość nigdy nie pojęła, że wojna dziś zwłaszcza, a bardziej jeszcze w przyszłości, jest sumą wprost monstrualnych szaleństw i niegodziwości. Bo czy to nie szaleństwo co jakiś czas puszczać z dymentem owoc dziesięć lat pracy i dorobek olbrzymich wysiłków. Czy to nie zbrodnia szarpać swych bliźnich zębem dzikiego zwierza, zabijać, ranić, zamieniać w kaleki niezdolne do pracy, całe tysiące swych braci rzucać na żer armat i innych najwymyślniejszych narzędzi zniszczenia?

Pacyfizm wierzy w ludzkość i dlatego jest przekonany, że zdrowy jej instynkt samozachowawczy każe jej wreszcie wydać wojnę i skutecznym się obejrzeć za innym, mniej szalonym sposobem rozstrzygnięcia międzynarodowych sporów.

Celem pacyfistów w negatywną formę ujętym jest bezwzględne usunięcie wszelkiej wojny — przyjrzyjmy się teraz temu celowi, który im pozytywnie przyswieca.

Dla zgodnego życia państw i narodów żądają oni dwóch sił: sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Sprawiedliwość najpierw, bo ona musi być podstawą i nie utrzyma się miłość, gdzie tej podstawy nie ma. I tu znowu wierzy pacyfizm, że istnieją i dadzą się znaleźć obiektywne normy tej sprawiedliwości pomiędzy narodami. Ze one są bardzo skomplikowane skutkiem zawiłań historycznych, i że niezmienne trudno je ustalić skutkiem niestępnym nych drażliwości narodowych — to prawda. Ale póty trzeba pracować, szczerze i uczciwie szukać, badać, dążyć, póki się nie znajdzie nitki za którą można iść, by rozkwitać powoli ten straszliwy kłęb zagadnień i doprowadzić do możliwości oddania naprawę sumy ciuque.

Ala oprócz sprawiedliwości potrzebna jest miłość i to nie tylko potrzebna jest ona przy wprowadzeniu zasad sprawiedliwości w życie, ale i w drodze do ich wprowadzenia, bo bez szczerzej życzliwości wzajemnej nie dojdzie się nigdy do zrozumienia, co się bliźniemu narodowi słuszenie należy.

Lecz jakże przedstawiają sobie pacyfści katolicy konkretnie tę instytucję, która ma być organem wymiaru sprawiedliwości wśród narodów i stróżem pokojowego ich współżycia? Rozwiązanie tego zagadnienia można sobie najrozmajciej wyobrazić, ale to zagadnienie, jakkolwiek ważne nie jest przecież bezpośrednio pierwszym. Pierwszym i najważniejszym zadaniem katolickiego pacyfizmu jest podać przyszłość przygotować grunt w umysłach i sercach.

W tym celu prócz pozytywnych środków jakimi są prasa, stowarzyszenia, odczyty, konferencje porozumiewawcze i t. p., starają się pacyfści katolicy, gdzie tylko się da, prostać fałszywe, fałszywe uprzedzenia i niechęci, siać pokój nie rozterkę.

A czy w tym dążeniu do pokoju pacyfizm wyrzeka się czegośkolwiek dla swej ojczyzny? Nie. On nie wyrzeka się miłości ojczyzny ani też rezygnuje z niczego, do czego kraj własny ma rzeczywiste prawo, czy to terytorium, czy wpływy, czy stanowisko, czy godność. Ale w tym dążeniu nie chce nigdy tych praw egzagerować. Dlatego—czyż trzeba jeszcze dodawać—pacyfizm stoi w zupełnej radykalnej,

nieprzejednanej opozycji nie do państwa, do państwa i państwa, ale do szowinizmu narodowego, który jest głównym źródłem waśni, nienawiści, zatarłów, krwi rozlewu. Świat musi zrozumieć powoli, że szowinizm jest jego złąbą.

Ponieważ jednak pacyfści katolicy dobrze wiedzą, że wobec bardzo głęboko tkwiących zeszarych chorób, potrzeba lepszego lekarza niż znaleźć go można wśród ludzi, chwytają się innego środka, którego świat nie rozumie, w którym jednak jest przeżywa siła. Tym środkiem jest modlitwa.

I oto pomiędzy narodami wrogimi sobie utworzyły się obustronne zastępy modlących się za drugi naród i za zgodę z tym narodem. Tak konfraternia modlitw istnieje już między Niemcami a Francją i między Niemcami a Belgią. Setki, może już tysiące, przyjmują raz w miesiąc Komunię św. za naród, który do niedawna był przedmiotem największej odrady.

Na zjeździe pacyfistów katolickich w Essen, zjeździe który miał osobną sekcję poświęconą niemiecko-polskim stosunkom, postanowiono taką miesięczną Komunię św. odprawiać za Polskę i na intencję zgody z Polską. Ta praktyka, podjęta z niemieckiej strony, została dotychczas bez wzajemności, a tej wzajemności doprawdy bardzo potrzeba. Może większe przepraszanie i wyższe góry dla nas od Niemców niż Niemców od Francuzów lub Belgów. A jednak już musimy o miłości i wymaga tego nawet dobro Polski, byśmy żyli zgodnie, bez tej złowrogię niechęci, która w tej chwili wybuchnąć może strasliwym pożarem.

Chodzi więc o to, by się znaleźli u nas prawdziwi chrześcijanie, według woli Chrystusa pokój czyniący, którzy gotowi byłiby, podobnie jak Niemcy za Polskę, raz w miesiąc przyjmować Komunię św. za Niemcy. Tego roku odbędzie się znów konferencja porozumiewawcza z pacyfistami katolickimi w Berlinie, jak odbyła się już nie- al rok temu w Warszawie. Leży nam bardzo na sercu, żebyśmy mogli na tę konferencję przywieźć ze sobą całą listę polskich nazwisk ludzi, co potrafili zdobyć się na ten akt miłości chrześcijańskiej, żeby raz w miesiąc przyjmować Ciało Pańskie na intencję tych, co należeli do największych naszych wrogów.

Autor tych słów zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, kochających Boga, dobrze żyjących Polsce i światu, by przystąpili do tej służby Króla Pokoju. Mogą do niej należeć starzy i młodzi i dzieci i kapłani i świeccy, zakonnicy i zakonnice, męż- czyźni i niewiasty.

Każdy więc kto czuje, że do tego pięknego dzieła Bóg wewnętrznie go wzywa, niech przysłażkawkie pod adresem ks. Rostworowskiego T. J. Kraków, Kopernika 14 kartkę z do- niesieniem: Proszę mnie wpisać na listę osób przyjmujących raz w miesiąc komunję św. na intencję Niemiec i zgody naszej z Niemcami.

Niechże nam wolno będzie mieć nadzieję, że to słowo nie będzie go- sem wołającego na puszczy. Mogą Francuzi, mogą Belgowie, czemu nie mogliby móc Polacy?

Na srebrnym ekranie.

„Chata Wujka Toma” — według powieści H. Beecher Stowe w kinie Mijsklem.

Któż nie zna „Chaty Wujka Toma”? Kto się w dzieciństwie swem nie wzruszał tą pełną szlachetnego sentymentu książką, która w swoim czasie wywołała formalny przewrót psychiczny w społeczeństwie amerykańskim, w jego ustosunkowaniu się względem Murzynów. Jeżeli dziś jeszcze mimo wszelkie reformy nie można nazwać stanowiska Murzynów w Ameryce normal- nem, co dopiero mówić o losie tych nie- szczęśliwych ludzi w okresie przed znie- sieniem niewolnictwa. Wszystkie te wołające o pomstę do nieba okropności, które w czytaniu nie mogły być należycie uświado- mione, w tym po mistrzowsku wykonanym filmie wywypukły się z potworną wyrazi- stością! Film ten, nazwać by można mu- rzyńskim filmem narodowym, wykonanym przez Amerykanów, a jednocześnie i ame- rykańskim filmem obyczajowym. Tło histo- ryczne epoki zostało przez reżysera Harry A. Pollarda odtworzone z niezwykłą sta- rannością w całej jego rościwości: od kostiumów ówczesnych począwszy i koń- cząc na jakże zwiastującym dla oczu dzisiejszego człowieka parostatk!.

Z posród bohaterów powieści naj- lepiej zostały odtworzone postacie samego Wujka Toma, który w wykonaniu utalentowanego artysty murzyńskiego James B. Love ma coś z dostojnej prostoty pierw- szych chrześcijan, Eliza (Margareta Fischer), oraz dzieci, zwłaszcza pełna nieziemi- skiego uroku Ewunia; dobre są również i t. zw. „czarne charaktery” obrazu.

Z poszczególnych epizodów tego świet- nego filmu wyróżniają się osobliwie na- pięciem następujące sceny: zerwanie mał- żeństwa mulata Harry'ego z Elizą — przez je- go właściciela; sprzedaż Wujka Toma; trans- port niewolników murzyńskich na statku; sprzedaż niewolników z licytacji; Eliza przy wozie, usiłująca odebrać swe dziecko; rozmowa Eweliny z Topsy, wreszcie w naj- wyższym stopniu ekscytująca, zagrażająca życiu artystki scena ucieczki Elizy wraz z dzieckiem po kawałkach kryzy przez nieza- mrażalną jezioro i uratowania jej przy drugim brzegu przez zwiastującego z drzewa kolistę tuż nad samym wodospadem! Niestety nie możemy powiedzieć o bar- dzo dobrej zarysowanej ilustracji muzycznej obrazu, ponieważ podczas ostatniego seansu, mimo mas publiczności, orkiestra cze- muś nie grała!

Ofiary.

— Czesław Boharewicz Komitetowi „Chleb Dzieciom” — zł. 15.
— A. C. Komitetowi „Chleb Dzieciom” — zł. 1.

B. P.
Feliks Malecki
Hazzan Wileńskiej Karaimskiej Kienesy
b. Prezes Duchownego Zarządu Karaimskiego
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 11.IV r.b.
Eksportacja zwłok z domu gminnego (Grodzka 6) na cmentarz karaimski odbędzie się dnia 13.IV o godzinie 11.
Zarządy Gmin w Wilnie i Trokach.

Przygotowania do Targów Północnych.

Prace Komitetu Wykonawczego.

W związku z rozwojem prac nad realizacją Wystawy i Targów Północ- nych w Wilnie w dniu 19 b.m. przy- bywają do Wilna przedstawiciele Ligi Gospodarczej z Warszawy w oso- bach prof. wyższej szkoły handlowej w Warszawie i sekretarza general- nego Ligi Gospodarczej p. Rudzińskiego i członka Ligi inż. Orskiego, w celu przystąpienia w Wilnie do pewnych prac organizacyjnych powierzonych Lidze przez Komitet wykonawczy wy- stawy.

Wobec przyjazdu przedstawicieli Ligi, w tymże dniu odbędzie się po-

Jeszcze o zejściu w Gierwiatach.

W związku z zejściem w Gier- wiatach, które miało tam miejsce na pierwszy dzień Wielkanocy, dowi- adujemy się, iż przebieg jego był na- stępujący. Według ustalonego por- ządku nabożeństw w kościele, co czwartą niedzielę przypada kazać w języku litewskim. Pierwszy dzień świąt właśnie był tą czwartą niedzielą z kolei. Po nabożeństwie gdy wszedł na kazalnica ks. proboszcz Bujnis i rozpoczął kazanie po litewsku, w ko- ściele rozległ się chórny śpiew: „Padnijmy na twarz”. Ks. Bujnis o- puścił ambonę oświadczając, że ka- zania nie powie. Po tem ludność ro- zeszła się z kościoła. Przed kościo- lem kilku Litwinów usiłowało wszcząć bójkę wypominając ludności polskiej jej zachowanie się. Wobec jednak ro- zejścia się wiernych zejście przed ko- ściołem zostało zażegnane. Dopiero popołudniu na placu w miasteczku podczas zabawy w jaja Wielkanocne doszło do bójki na tle poprzedniego zejścia w kościele. Dwóch awan- turników dobrze podchmielonych zacho- liło w prowokacyjny sposób wypomi- nać zejście, wymyślając zebrany na placu Polakom co w rezultacie do- prowadziło do bójki, którą rychło zlikwidowano.

KRONIKA

NIEDZIELA
15 Dzisiaj
Krescenc.
jutro
Benedykta

Wschód s. g. m. 5 03
Zach. st. o g. 18 m. 22

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 14 — IV 1928 r.

Cisnienie średnie w m. 761

Temperatura średnia — 20°C.

Opad za do- bę w mm. —

Wiatr Północno Wschodni

przeważający

U w a g i: Pochmurno, śnieg.

Minimum za dobę — 39°C.

Maximum na dobę — 1-0

Tendencja barometryczna bez zmiany.

KOŚCIELNA.

— Delegacja bractwa św. Cyryla i Metodego J. Ek. Ks. Arcybiskupa. Dnia 14 kwietnia br. J. Ek. Ks. Arcybiskup Me- tropolita przyjął delegację bractwa św. św. Apostołów Słowiańskich Cyryla i Metodego w osobach ks. rektora Uzyto, p. M. Szymańskiego i p. D. Czerwskiego i na prośbę delegacji objął protektorat nad Bractwem, zaznaczając, że rozwój i po- mny rozwój wschodniego obrządku w Archi- dieceji Wileńskiej zawsze są bliskie sercu Jego i że wszelkie przedsięwzięcia Bractwa zmierzające ku szerzeniu idei Unii zawsze będą znajdowały poparcie z Jego strony.

— Nowenny do św. Antoniego. We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 rano, w ko- ściele po-Bernardynskim rozpoczyna się uroczyste Nowenny do św. Antoniego.

URZĘDOWA.

— Nowomianowany Dyrektor Las- ów Państwowych. W związku z przenie- sieniem Dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie p. Władysława Grzegorzewskiego na takie stanowisko do Poznania, dnia 11 b. m. przybył do Wilna i objął urzędowa- nie nowomianowany Dyrektor p. Edward Szmiech. Dyrektor Grzegorzewski opuścił Wilno dnia 14 kwietnia.

— Reorganizacja Urzędów Podat- kowych na m. Wilno. W uzupełnieniu ogłoszonego w prasie miejscowej komu- nikatu Izby Skarbowej o przeniesieniu w dn. 15-go b. m. z gmachu Izby na ul. Piwną Nr. 3 - 5 II-go, III-go i IV-go Urzędów Po- datkowych, Prezes Wileńskiej Izby Skar- bowej podaje do wiadomości podatników danin państwowych, że termin tych przeno- szeń został odroczony i Urzędy wymienione funkcjonować będą na nowej siedzibie do- piero od dnia 23-go b. m.

MIEJSKA.

— (x) Posiedzenie miejskiej Komisji kulturalno-oświatowej. We środę dnia 18 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Magistracie posiedzenie miejskiej Komisji kulturalno-oświatowej.

Rozpatrzone będą następujące sprawy: 1) Projekt podziału 2000 zł. dla szkół za- wodowych w Wilnie. 2) Projekt umowy oddania Magistratowi w depozyt bibliote- ki przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich w Wilnie. 3) Statut 2-ch sty- pendjów dla uczących się dzieci pracow- ników Strazy Ogniowej po 1200 zł.

— (x) Uchwała która nie podlega kompetencji Rady Miejskiej. Informują nas, iż p. Wojewoda Racławicki zatwier- dził ostatnio uchwałę Rady Miejskiej z ostatniego posiedzenia dotyczącą ustale- nia opłat administracyjnych za czynności wy- działu przemysłowego przy Magistracie m. Wilna.

Jak wiadomo, opłaty te pobierane be- dą na równi z opłatami pobieranymi przez poszczególne urzędy państwowe.

Jednocześnie p. Wojewoda zawiado- mił Magistrat, iż uchwała Rady Miejskiej dotycząca ustalenia godzin handlu w za- kładach gospodnio-szynkarskich, w myśl

ra tak wiele dzieci wydziera nędzy i cier- pieniu, by hodować je później na dzielnych i pożytecznych obywateli kraju. Niechże niczyje ofiary nie zbraknie dzisiaj w skarbonkach.

— Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami powiadamia członków i sym- patyków Towarzystwa, że legitymacje wy- dane na 1927 rok są nieważne od dnia 1 maja 1928 roku. Wobec czego należy za- patrzeć się w nowe legitymacje z jedno- czesnym uregulowaniem składek.

Sekretariat Towarzystwa mieści się przy ul. Tatarskiej Nr. 2 w lokalu III Ko- misariatu PP, i czynny jest codziennie od godz. 6-7 wieczorem. Składki przyjmują również kancelaria Komendy Policji m. Wilna (Zawalna 56) w godzinach urzęd- owych. Apteka Augustowskiego (Mickiewi- cza 10) i Apteka Jazackowskiego (Witold- owa 22) Zwierzęcie. Jednocześnie w u- zupełnieniu sprawozdania prasowego z Wal- nego zebrania towarzystwa odbytego dnia 24. III. rb. Zarząd komunikuje, iż na człon- ków Komisji Rewizyjnej T-wa na r. b. zo- stali przez Walne zebranie powołani pp. hr. Czapski, Prociwicz, Rakowski na kandy- datów p. pułk. Dąbrowski.

Rada Opiekunów Kresowa. W dniu 15-go kwietnia rb. o godz. 5-ej pp. w lokalu Rady Opiekunów Kresowej, ul. Zygmuntowska 22, zostanie wygłoszony od- czyt przez p. Wacława Makrońskiego pod tytułem: „Wyprawa Kolumba”. Odczyt be- dzie ilustrowany przeźrocami.

Wileński Towarzystwo Filozo- ficzne. Na posiedzeniu naukowym, które odbędzie się w poniedziałek 16 kwietnia br. o godz. 8 wiecz. w Seminarium filo- zoficznym Uniwersytetu, Prof. Włodzimierz Szylarski wygłosi odczyt pt. Nauka Spino- zy o stopniach poznania. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

NADESLANE.

— **Krynica „Nałęczówka” Pensjonat** Drowie A. Wasowiczowej. Kuchnia dje- tetyczna — Oświetlenie elektryczne. Wodo- ciągi, kanalizacja. — Centralne ogrzewanie.

RÓŻNE

— **P.M.S. — Podziękowanie.** Zarząd Pol. Mac. Szk. im. Śienkiewicza niniejszem składa serdeczne „Bóg Zapłać” wszystkim Urzędnikom Okr. Urz. Ziemi. w Wilnie za ich chętną ofiarę na rzecz pomienionej instytucji, z tych bowiem drobnych dat- ków za ubiegły rok wyrosła suma około 500 zł.

TEATR I MUZYKA.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 10-ej, po cenach znizonych, przed- stawienie popularnej komedii T. Ritterera — „Wilki w nocy”.

— **„Eros i Psyche”.** Dziś o godz. 20-ej po cenach zwykłych, powieść scenicz- na w 7-mi rozdziałach J. Zukowskiego — „Eros i Psyche” z udziałem pełnego Zes- płu Redu y.

Jutro — „Eros i Psyche”. Wtorek — „Eros i Psyche”.

— **Stefan Jaracz w Reducie.** W śro- de, dnia 18-go bm. wystąpi znakomity ar- tysta Stefan Jaracz w sztuce Swena Lange’ego pt. „Samson i Dalila”. Obsadę stanowią pp.: Józef Słaska, Jadwiga Daniłowicz, Emilia Różańska, Janusz Dziewoński, Stefan Ja- nicki, Edward Domański, Roman Jurasek, Józef Krell i inni. Przedstawienie odbę- dzie się bez suflera. Stroje p. Słaskiej wyko- nał w magazynie mody firmy „Bogusław Herse” w Warszawie. Bilety nabywać moż- na w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11).

— **Teatr Polski (sala „Lutnia”).** Dziś o g. 8 m. 30 wiecz. po raz trzeci prze- zabawna farsa Kratza „Maż o dwóch żonach”. Nie ożenie się”.

Jutro w poniedziałek raz jeden gra- na będzie świetna komedia węgierska „Nie ożenie się”.

Dzisiejsza popołudniówka „Spie- sek Carowej” (Rasputin) grani będzie dzie- ci o g. 4 m. 30 pp. oraz raz jeszcze w środę bieżącego tygodnia.

Występy Jadwigi Smosarskiej. U- roczą artystka Jadwiga Smosarska, gwiaz- da filmu polskiego, ukazuje się poraz pier- wsi w swej najlepszej kreacji — „Orzeł cz- reszka” — w orkanie operowy M. Saleckiego

W Teatrze Polskim. Dziś o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim inte- resujący poranek operowy Mieczysława Saleckiego (tenor liryczny), oraz Jadwigi Krużanki (sopran dram)

ŻAŁOBNA.

— **Akademja ku czci śp. ks. prałata** Budkiewicza. W sali Domu Oficera Pol- skiego, ul. Mickiewicza 13, odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godz. 12 m. 15 uroczysta akademja, ku uczczeniu za- mordowanego w Moskwie sp. ks. prałata Kon- stantego Budkiewicza, w piątą rocznicę Je- go śmierci.

Bilety na parter (od 5 zł. do 50 gr.) nabywać można przy wejściu, na balkon bezpłatnie. Upraszta się o punktualne przy- bycie, ze względu na transmitowanie Aka- demji przez radio.

KOMUNIKATY.

— **Pierwsza Kooperatywa Wędliniar- ska** W dniu 14 bm. ks. proboszcz Zar- nowski dokonał poświęcenia i otwarcia sklepu i pracowni Hurtowni Spółdzielczej cechu Rzeźników i Wędliniarzy.

Nowa placówka polska mieści się przy ul. Mickiewicza 49 w sklepie p. Pawła Czyża.

Hurtownia narazie zjednocz- ła 10 naj- większych i solidniejszych rzeźników i masarzy Polaków. Ludność m. Wilna teraz ma zapewniony dobry i tani towar. Dobrze się stało, że fachowcy, znani na gruncie wileńskim zjednoczyli się, aby podnieść przemysł wędliniarski. Szczęście Boże, now- ej polskiej placówce, która jest pierwszą próbą kooperacji w tej dziedzinie. Na cze- le placówki stoja pp. Pietkiewicz i Udziałko.

— **(o) Akademja ku czci terka Jo- selewicza.** Projektowana na drugą po- łowę kwietnia akademja ku czci Berka Jo- selewicza i uroczyste nabożeństwo w Sy- nagodze zostały wyznaczone na dzień 6 maja r. b.

Komitet Wileński uczczenia pamięci puł- kownika wojsk polskich, Zydą Berka Jo- selewicza składa się z osób następujących: L. Chomiński, dr. N. Czarnocki, dyr. W. Gizbert-Studnicki, dyr. P. Hniedziwicz, pułk. Kozłowski, prof. Limanowski, prof. Matusiak, Noworyto, prof. Radziwiłowicz, prof. Rudnicki, dyr. dr. Rygiel, prof. J. Szy- mański, L. Uziębło, prof. St. Władyczko i prof. M. Zdzichowski oraz M. Berzak, red. Cyncynatus, A. Efron, prof. Eiger, A. Gordon, N. Gordon, E. J. Goldszmit, dr. A. Hirsberg, E. Kruk, Ch. Łaskow, M. Mi- żakowski, M. Minikes, H. Pajewski, dr. Re- gensburg, rabin Rubinsztajn, J. Sirakun, A. Straz, dr. Wirszburski, Zamsteigman i inż. Zuk.

— **Kwesta na żłobek Imienia Maryi.** Dziś w niedzielę odbywa się na ulicach Wilna doroczna kwesta na żłobek Im. Maryi.

Jak co roku, tak i dzisiaj Zarząd Żłob- ka zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli miasta. Niech niki nie milja obojętnie napotkanej skarbonki — niech każdy złyro do niej choćby najskro- mniejszy datk. Dzieci to przyszłość i na- dzieja nasza a niema tak twardego serca, by nie drgnęło litością na widok cier- pienia dziecka. Wspomnij o instytucji, któ-

RADJO—WILNO.

Niedziela dn. 15 kwietnia 1928 r.

10.15 — : Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.

12.00 — : Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo meteorolo- giczny oraz nadprogram.

12.10 — : Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku symfonicznego, 14.00 - 15.00: Transmisja odczytów rol- niczych z Warszawy.

15.00 15.15: Transmisja z Warszawy: Komunikat meteorologiczny.

15.15 — : Transmisja koncertu z Fil- harmonji Warszawskiej. Festiwal muzyki czeskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmo- niczna pod dyr. d-ra Jarosława Krupki i Jan Herman (fortepian).

18.10 18.35: Odczyt w języku litew- skim wygłosi Józef Kraunajtis.

18.35 19.00: „Organizacja poczty w Polsce” II odczyt z cyklu „Początki jako współczynnik kultury” wygłosi referent Dyr. Poczty i Telegrafów Leszek Szeli- gowski.

19.00 19.25: Gazetka radiowa.

19.25 - 19.30: Sygnał czasu i rozmai- tości.

19.30 - 19.35: „Wychowanie młodzieży w dawnym Uniwersytecie Wileńskim” od- czyt z działu „Historja” wygłosi prof. U. S. B. Ks. dr. Bronisław Zongołtowicz.

20.00 - 20.25: Transmisja z Warszawy. „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość” II odczyt p. t. „Przeszłość Chin” — wygłosi Bohdan Rychter.

20.30 — : Koncert wspólny stacji Wil- no i Warszawa. Program stacji Wileńskiej (z Warszawy danych brak)

22.30 23.00: Transmisja muzyki ta- necznej.

Poniedziałek dn. 16 kwietnia 1928 r.

15.30 16.00: Transmisja z Warszawy: „Polska a Turcja” odczyt z działu „Histo- ria” z cyklu wykładów dla maturalistów szkół średnich wygłosi prof. Henryk Mo- cicki.

16.00 - 16.15: Chwilka białoruska.

16.30 - 16.55: Audycja dla dzieci: 16.55 - 17.20: „Rainer Maria Rilke, największy liryczny współczesny” odczyt z działu „Literatura” wygłosi Witold Hule- wicz.

17.20 - 17.40: Audycja recytacyjna po- święcona twórczości Rainera Marii Ryl- kiego.

17.45 18.30: Transmisja z Poznania: Audycja literacka.

1. Prelekcja na temat „Litwa — ludzie i ich dzieje” wygłosi dr. Mikołaj Rudnicki prof. U.P.

II. Pieśni litewskie w wykonaniu El- żbiety Krasieńskiej-Rudnickiej.

18.35 - 19.00: „Hygiena mieszkan” od- czyt z działu „Hygiena” wygłosi asystent USB. dr. Janina Borkiewiczówna.

19.00 - 19.25: Gazetka radiowa.

19.25 - 19.35: Sygnał czasu i rozmai- tości.

19.35 - 20.00: „Sole mineralne polskie” odczyt z działu „Nauka o Polsce” wyglo- si prof. USB. dr. Bronisław Rydzewski.

20.30 — : Transmisja koncertu virtu- ozowskiego z Warszawy

Cyrk.

4 dzień turnieju.

